№ 28. Wilno, środa 18 czerwca 1919 r. Rok. I

GŁOS LITWY

Cena numeru 50 fen.

Cena ogłoszeń za wiersz jednoszpaltowy:
przed tekstem . . . . 5 mk.
za tekstem . . . . . 2 mk.

WYCHODZI CODZIENNIE OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcji i Administracji: zauł. Ś-go Ignacego 5, m. 5. Otwarte g. 10—2.

BANK
HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY LITWY
ul. Wielka 66
WZNOWIŁ DZIAŁALNOŚĆ
Bank czynny codziennie od 10 do 4-tej
oprócz dni świątecznych

Wilno, 18 czerwca 1919 r.

Trafił nam do rąk, z dn. 10 maja coprawda, numer „Izwiestija Wserossijskago Centralnago Ispołnitelnago Komitieta Sowietow Raboczich, Krestjanskich, Kozaczjich i Krasnoarmiejskich Dieputatow i Moskowskago Sowieta Raboczich i Krasnoarmiejskich Dieputatow". W pismie o tak długim nagłówku znajdujemy artykuł znanego u nas komisarza A. Miasnikowa, z którego dowiadujemy się nieco o polemice, jaka się toczyła, a może i toczy dotąd wśród komunistów z powodu utracenia Wilna.

Komisarze wileńscy zajęcie Wilna przez wojska polskie tłumaczyli przeważnie winą centrum rosyjskiego, który nie zwrócił należytej uwagi na sprawy frontu zachodniego, pozostawiając obronę jego prawie wyłącznie miejscowym siłom komunistycznym. Miasnikow wszakże, sądzi, powtarzając zdanie jednego ze swych towarzyszy, którzy na posiedzeniu Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad Litwy i Białorusi w Mińsku (bodaj sam Miasnikow) wskazywał cały szereg braków w robocie miejscowej, które uniemożliwiają należytą obronę frontu. Zaznacza m. in. dwa braki, mianowicie „słabość władz komunistycznych" oraz „dążności odśrodkowe, separatystyczne".

Że rządy komunistyczne w Litwie oraz w Białorusi ani się umyły do „silnych", bezwzględnych rządów moskiewskich, z tym się zgodzi każdy co miał możność porównania tych dwu rządów i ich działalności „wykonawczej". Że mimo wszystko litewsko-białoruskie rządy komunistyczne zaznaczały się pewnym, coprawdą zewnętrznym przeważnie, polerem „separatystycznym", o tem wiemy wszyscy. Naszem zdaniem właściwości te oczywiście winny być zapisane na stronicy plusów księgi rachunku historycznego komunistów Litwy i Białorusi i jako takie, tłumaczą się przeważnie wpływami oraz postawą „miękką i separatystyczną miejscowej inteligencji litewskiej i polskiej, tej jej części, która wzięła udział w rządach lub w instytucjach komunistycznych i nadała im te właściwości.

Nie sądzimy wszakże, by cechy te komunizmu Litwy i Białorusi mogły zadecydować o losie rządów jego. Odwrotnie, jesteśmy przekonani, że one właśnie dały mu możność utrzymać się u nas czas pewien, zastosowując go do pewnego stopnia do warunków życia miejscowego. Niedostateczne uwzględnienie wymogów „separatystyczno-miękkościowych", wyraźnie mówiąc — niedostateczne, powierzchowne oparcie pracy, twórczo—komunistycznej (o oparciu tem mówiło się nieraz i to bardzo głośno a ładnie, lecz poza deklaracjami i demonstracjami trudno było dojrzeć rzeczywiste uwzględnienie tej zasady w życiu codziennem) na rzeczywiście trwałych podstawach szerokiego a świadomego udziału mas pracujących w tej pracy, nieliczenie się z ich uczuciami i nabytemi w ciągu wieków poglądami oraz nawyknieniami bezwarunkowo przyśpieszyło (nie mówiąc o warunkach ogólnych życia społecznego, wypowiadających się wszędzie na niekorzyść trwałości rządów komunistycznych) u nas upadek władzy komunistycznej. „Zdrada kolejarzy", o której mówi wreszcie Miasnikow, ma tu wobec warunków wyżej przytoczonych znaczenie podrzędne.

Nie myślimy wszakże bawić się w polemikę z przedstawicielami rządu komunistycznego; nie zrozumiemy się nigdy! Zresztą z historją się nie polemizuje.

Dziwnym wszakże zbiegiem okoliczności argumenta komunisty zbiegają się z biadaniami korespondenta „Gazety Warszawskiej" z Wilna. Korespondent ten, Wadnicz niejaki, słusznie skądinąd charakteryzuje życie wileńskie „z chaosu wyjść nie możemy...; najfatalniej przedstawia się sprawa aprowizacyjna...; popełniono wielki błąd, czyniąc świetne obietnice, wydzielając hojnie z pierwszego transportu niezbędne artykuły żywności i wkrótce ich zbrakło; dziś jest głód, drożyzna taka sama, jak za bolszewików, paskarstwo kwitnie na wielką skalę, a pogłoska o rozmaitych szwindlach wywołuje zrozumiałe oburzenie; uczciwych ludzi ze świecą szukać trzeba, wszędzie są nadużycia i to nie małe, giną wagony z żywnością i t. p. Wskazuje też, że „w Wilnie na tle głodu i drożyzny wzrasta niezadowolenie z obecnych rządów i to może przybrać rozmiary groźne, jeżeli się wcześnie temu nie zaradzi" (mąka już przyszła, panie Wadnicz, więc plebiscyt się uda!)

Myli się jednak p. W., gdy zarzuca rządom obecnym jako wadę, „miękkość, pobłażliwość, kokietowanie wszystkich". Przedewszystkiem my, mieszkańcy Wilna, miękkości tej (nawet władz wojskowych, jak twierdzi korespondent), jakoś dostrzedz nie możemy: atmosfera pogromowa dni kwietniowych zastąpiła miększa coprawda, lecz zawsze niezbyt miła — rewizji i aresztów w maju i czerwcu.

Zamało tego, zdaniem p. W., marzą mu się wciąż sny o potędze nahaja i kułaka? Radzimy tedy mu przeczytać artykuł Miasnikowa (za jeden numer „Izwiestija" może się nie trafi do ciupy), zważyć argumenta komunisty mińskiego i wybiegnąć okiem trochę, trochę w dal. Wówczas nie p. Wadnicz może, gorliwy zwolennik „władzy silnej", lecz każdy nieuprzedzony czytelnik i poważny obywatel Litwy musi uznać, że nie o kułak względem tych lub owych chodzić powinno, lecz oto, by władza ta nie była narzuconą i obcą ludowi, lecz zeń wyszła, na nim się opierała, była mu zrozumiałą, a więc i drogą.

M. B-ka.

Do młodzieży.

A czy wiesz ty, bracie młody,
Co to z wichrem iść w zawody?
Co to jest potęga czynu
I co znaczy liść wawrzynu?

A czy wiesz ty, co to męztwo,
Co to walka i zwycięztwo?
Co znój męzki i co trudy?
Z czego siłę czerpią ludy?

A czy znasz ty, bracie młody
Moc, co wznosi wzwyż narody?
Duch to, bracie, Duch je trzyma,
Gdy wyrośnie — hej, w olbrzyma!

St. J.

KOMUNIKAT LITEWSKIEGO SZTABU GENERALNEGO.

Z dnia 14 czerwca.

Armja litewska na froncie Jałówka—Dźwińsk zajmuje linję: Bavern—Lasen—Rauteżery.

Lewe skrzydło nasze działa w porozumieniu z oddziałami łotewskimi.

Na froncie Uciany—Jeziorosy odbywają się ostre potyczki oddziałów przednich.

Wzięliśmy jeńców. Artylerja walczy w dalszym ciągu.

Naczelnik Wydziału Operacyjnego
Adamkowicz.

KOMUNIKAT POLSKIEGO SZTABU GENERALNEGO.

Front galicyjsko-wołyński.

Oczyszczanie okolicy Tłumacza z band ukraińskich, postępuje.

Na północ od Dniestru wojska generała Pawlenki, pomimo powziętych zobowiązań do zaprzestania walki uderzyły na pozycje nasze pod Złotą Lipą i na południe od Jeziornej walki w toku. Nad Styrem pod Rataiówką obustronna działalność artylerji.

Front podlaski.

Oddziały 3 p. ul. w śmiałym ataku po zaciętej walce zajęły Logiszyn, kładąc stukilkudziesięciu bolszewików trupem. Wzięto do niewoli przeszło 100 jeńców, w tem dowódcę pułku i dwóch dowódców kompanji i zdobyto 6 karabinów maszynowych i większą ilość amunicji.

Front litewsko-białoruski.

Bez zmiany.

W. z. Szefa Sztabu Generalnego
Haller, pułkownik.

POZNAN, 14. 6. (PAT). Komunikat Głównego dowództwa.

Front północny.

Na odcinku kujawskim w nocy ogień miotaczy min. Odparto atak pół-

kompanji nieprzyjacielskiej na Budziaki. Wzdłuż Noteci oraz pod Kowalewem i Lipnami ożywiona działalność patroli niemieckich. Władysławowo ostrzeliwała artylerja nieprzyjacielska.

Front zachodni

Odparto dwa silne ataki na posterunki nasze pod Kaszczorem. Na innych odcinkach bez zmiany.

Front południowy:

Słaba działalność bojowa.

Szef Sztabu

Wroczyński generał-podporucznik.

Z pola walki.

GRODNO, ze sztabu twierdzy. 9-go bm. o. g. 3 m. 30 po południu Niemcy, podstępnie gwałcąc istniejącą umowę, zaatakowali nasz posterunek, 2 szwadron pułku jazdy tatarskiej przed mostem w Nowo-Kamiennej. Atak niemieckich sił przeważających, podtrzymywany pociągiem opancerzonym i baterją artylerji polowej, trwał do g. 7 ej z rana dnia 10 bm.

Wysłane w nocy z twierdzy pod dowództwem pułkownika Slaskiego, składające się z pół 3 kompanji i krakowskiego baonu etapowego i oddziału Tatarów, saperów i minerów udaremniły przedsięwzięcie nieprzyjaciela, dzięki zaradności komendy, sprawności i odwadze oficerów i żołnierzy, którym z gorącą radością wyrażam swe uznanie.

Falewicz,
Generał i dowódca.

Nowe państwowości.

Na gruzach i zgliszczach ongiś potężnych państw powstają jak grzyby nowe państwa dążące do absolutnego usamodzielnienia, do stworzenia warunków niezależnego bytowania: Polska, Ukraina, Litwa, Łotwa, Estonja, Czechy, Węgry i t. d. Te stare lecz długotrwałe zmory wszelkich mniejszych narodowości — Rosja, Niemcy i Austrya—chwilowo leżą rozkrzyżowane i nie są w stanie oprzeć się odśrodkowym dążnościom krajów, w ciągu wieków deptanych i wynaradawianych, lecz nie wynarodowionych. I w tych przełomowych dniach dziejów ludzkości przed każdym narodem, przed każdym krajem powstaje groźne pytanie — w jaki sposób tak swą państwowość skonsolidować, by ona nie tylko dziś mogłaby powstać, lecz by miała stosowne warunki dla dalszego bytowania. Ci politycy którzy nie są w stanie spojrzeć dalej przed siebie, przewidzieć w drodze analizy warunków dziejowych i społecznych tego, co się stanie za parę miesięcy, za parę lat — stworzyć nic nie potrafią. A umyślne zamykanie oczu na przyszłość, zatykanie uszu przed głosem ostrzegawczym, który już obecnie biegnie ku nam z najbliższej przyszłości i wyłania się wśród walk, co dotychczas wrą jeszcze na całej prawie przestrzeni kuli ziemskiej, jest polityką kuropatwy, która chowając głowę swą pod skrzydło jest przekonaną, że jej nikt nie widzi i że jej żadne nie grozi niebezpieczeństwo.

Już przykłady z początku wieku XIX, kiedy również powstawał cały szereg nowych, niby to samodzielnych państw, dużo nam mogłyby powiedzieć: stworzyła je idea Napoleońska — zginęły one jednocześnie z Napoleonem. Sztucznie utworzone państwa prędko skończyły swój żywot motyli i światem zawładnęła idea wielko-państwowa: nie stworzono warunków dla samodzielnego życia i samodzielność zgasła jak świeca. A marzenie tylko o niepodległości, idea niepodległościowa, grająca jak i wszystkie idee rolę ogromna w życiu społeczeństw, same przez się niepodległości nie stworzy. Czy są i jakie obecnie warunki dla tworzenia się trwałych nowych państwowości?

Wątpliwości nie podlega, że są. Chodzi tylko o ich stosowne wykorzystanie i zgłębienie. Jednym z pierwszych i głównych warunków jest stosowna konjunktura polityczna, która dotychczas dla idei niepodległościowej przedstawiała się jaknajpomyślniej. Rosja i Niemcy nie są w stanie jak ze względów natury zewnętrznej, tak wewnętrznej stawić w chwili obecnej opór dążnościom odśrodkowym narodów, które tyle lat były pod ich władzą i piętą. Lecz idea wielkiej Rosji lub wielkich Niemiec nie zginęła, tylko chwilowo nie może być urzeczywistniona. Wszystkie grupy polityczne i społeczne Rosji są bezwarunkowemi i zdeklarowanemi zwolenniczkami Rosji w starych granicach imperjum. Rządy Kiereńskiego, mające dotychczas silnych zwolenników w Rosji, nie bacząc na proklamowanie idei samookreślenia narodów, niedwuznacznie wyrażały pewność, że jednak wszystkie narody wchodzące w skład starej Rosji zechcą powstać i w nowej. Rządy bolszewickie, które ideę tę podjęły, lecz jednocześnie otwarcie wykazały swój do niej stosunek nietylko na ostatnim zjeździe komunistycznym w Rosji, lecz i u nas w Litwie, forsując tak zwane „połączenie się z Białorusią zaczym na następnym zjeździe „sowietów" Litwy i Białejrusi tego nikt nie ukrywał — musiało nastąpić proklamowanie zlania się z Rosją. Wyłaniające się wreszcie z mroków noce rządy Kołczaków i im podobnych, którzy działając dotychczas na cudzych terytorjach i korzystając z czasowej gościnności „usamodzielnionych" narodów bez wszelkich osłonek i plastrów przyzwoitości wysuwają ideę skupienia w jedną całość wszystkich krajów byłej carskiej Rosji już teraz, choć i słabemi ramkami, piszą groźne „memento mori" tym nowym państwom.

Oceniając obecną konjukturę polityczną, ostatni kierunek polityczny, jest nie tylko ze względów natury społecznej, lecz i polityki, musimy uważać za najwięcej dla idei niepodległościowej niebezpieczny. I dlatego wszystkie powstające państwowości są bezwarunkowo zainteresowane w tem by wewnętrzny chaos polityczny w Rosji trwał jaknajdłużej gdyż muszą one wygrać na czasie, który im pomorze do skonsolidowania się, do zmężnienia i stworzenia silnego odporu w razie nacisku z zewnątrz. Z tego choćby względu wszelkie podsycanie lub wzmacnianie rosyjskiej reakcji, skupiającej się koło Kołczaków i Sazonowych i mającej już mocną podstawę w samej Rosji, jest błędem ogromnym politycznym, jest kręcenie bicza na swój własny kark. Niestety tego nie rozumiem (a może rozumiem aż zanadto dobrze) ziemiaństwo polskie, ktore gra obecnie decydującą, choć i zakulisową rolę w rządach polskich jak w Polsce, tak i Litwie — przy ostatecznym obrachunku jak i dawniej, stanie po stronie tych, którzy jej zachowają majątki ziemskie.

Stosunki niemieckie winny być oceniane w ten sam sposób, co i wszystkie. I jednego tylko zapomnieć nie wolno: pomoc francuska, angielska lub amerykańska, która dotychczas gra tak znaczną rolę przy powstawaniu nowych państw jest tylko chwilową — potym, gdy pokój będzie zawarty rzeczywiście, a nie na papierze, gdy nastąpi demobilizacja — żadne z tych państw nie podniesie oręża w obronie młodych państwowości, gdy im będzie grozić niebezpieczeństwo ze strony Niemiec lub Rosji. Młode państwa będą pozostawione wyłącznie własnym siłom i byt ich będzie zależał wyłącznie od wewnętrznej odporności i stosownego zespolenia sił sąsiednich państw jednakowo zainteresowanych. w utrzymaniu swej niezależności.

(D. n.)

Prezes Rady ministrów Tymczasowego Rządu Litewskiego przesłał, jak podaje „Lietuva" z dn. 15 czerwca, delegacji litewskiej w Paryżu pismo następ. w celu doręczenia go państwom koalicyjnym:

«Przekonaliśmy się, iż polacy posuwając się w głąb Litwy na zachód od Wilna, gdzie wcale niema bolszewików, okupowali części powiatów koszedarskiego i olickiego. Rząd Litwy nie może mobilizować w tych miejscowościach ludności w celu walki przeciw bolszewikom. Wobec tego proszę delegację o poczynienie odpowiednich kroków przed rządami koalicyjnemi, króreby wpłynęły na to, by polacy:

1) nie przekraczali na zachód od Grodna kolei Orany — Wilno i na północ linji demarkacyjnej polsko-niemieckiej wzdłuż kanału Augustowskiego;

2) by zawarli umowę z Rządem Litwy w celu utrzymania czasowej linji demarkacyjnej między armją litewską a polską".

Wrażenia z Kowna.

(Dokończenie).

Rozmawialiśmy z oficerami, z uczniami szkoły oficerskiej, w której instruktorami są oficerowie litewscy i szwedzcy, z podoficerskiej, rozmawialiśmy ze znajomymi z czasów dawniejszych żołnierzami. Niestety, nie tyle ja im mogłem zadawać pytania, ile oni wprost zarzucali mię pytaniami o Wilno, tę tak drogą dla nich stolicę ich ojczyzny. Oczy się błyszczą na wspomnienie Wilna, twarz marsowieje, jak u kapitana Szerpentyny z obrazku Syrokomli. Młody jeden żołnierz, od sochy, lecz jednocześnie z pracującego jeszcze przed wojną kółka młodzieży włościańskiej, drżącym głosem zadeklamował nam znany wiersz poety litewskiego Maironisa: Wilno. Była to odpowiedź na nasze pytanie.

Zainteresowaliśmy się udziałem i stanowiskiem polaków w wojsku litewskiem. Czytaliśmy przecież w Wilnie o 60% oddanych Polsce bojowników litewskich; znając litwinów, nie mogliśmy oczywiście zrzucić na nich ten tak liczny odsetek, sądziliśmy tedy. że mowa tu o polakach litewskich. Otóż polaków w wojsku litewskiem niewielu, większy odsetek wśród oficerów niż wśród żołnierzy. Słyszeliśmy od karyninków litwinów, że stanowisko oficerów polaków względem rządu litewskiego oraz urzeczywistnianej przezeń idei niepodległości Litwy ze stolicą w Wilnie prawie bez wyjątku jest najzupełniej poprawne. Stosunki w wojsku między litwinami a polakami są podobno najzupełniej normalne. Uskarżali się tylko karynincy, że niektórzy polacy, którzy nie umieją po litewsku, przemawiają do nich po rosyjsku, chociaż litwini umieją nieraz po polsku i o tem wiedzą ich rozmówcy. „Chcą widocznie w ten sposób podkreślić swą lojalność", dodał żartobliwie nasz informator. „Wszakżeście zabronili mówić po polsku i nawet karacie za to? zrobiliśmy uwagę, powtarzając słyszaną w Wilnie ploteczkę. W odpowiedzi — giest oburzenia i pogardy. Szczerześmy się ucieszyli i przeprosili.

W pierwszem dniu naszego przyjazdu, jak nadmieniliśmy, ruch był w mieście z powodu święta i z powodu kwiatka. Tak przynajmniej sądziliśmy. Następnych wszakże ruch ten jakkolwiek się zmniejszył, lecz w każdym razie rzucał się w oczy, zwłaszcza w porównaniu z Wilnem. Samochody wojskowe, ministerjalne lub misyjne przesuwają wzdłuż ulic, zwłaszcza wzdłuż Alei Wolności, dawniej ściśle związanej z imieniem Mikołaja a przez niemców dotychczas nazywanej „Kaiser-Wilhelmstrasse", i Duonelajtisa, przy których znajdują się główne zarządy ministerjów. Notabene: napisy ulic w języku litewskim, polskim i żydowskim lub wcale bez napisów — dawne niemieckie zdjęte, nowych jeszcze nie umieszczono.

Zwiedziliśmy parę ministerjów. Praca cicha, skupiona. Nam, którzyśmy się przyzwyczaili do zgiełku i gwaru oraz planów szerokich komisarjatów bolszewickich, dziwną się ona wygląda, rzeklibyśmy—parafjalną. Dostęp do ministrów łatwy, może zbyt łatwy. Serce szlacheckie. zwłaszcza z dzisiejszego Wilna, dokąd wraca wielmożność po paru miesiącach swej nieobecności, drażni może „chłopstwo rozpanoszone" w zarządach ministerjalnych oraz na ich czele. Prezydent Litwy Smetona — chłop, prezes rady ministrów Śleżewicz, zdaje się, chłop też, ministrowie—Kairys, Paknys, Wilejszys, Markis, Norejko, Szernas, prof. Szymkus, Tubelis,—chłopi. Chłopi, coprawda, inteligentni, pokończyli uniwersytety i instytuty inżynieryjne, ale zawsze chłopi. Nic tedy dziwnego, że pracują po chłopsku, po chłopsku utworzyli gabinet koalicyjny złożony z przedstawicieli wszystkich (od socjalnych demokratów do demokratów chrześcjańskich), który pomimo niepopularności w pewnych sferach Taryby, którą przekroczył, zdążył wzbudzić zaufanie całej ludności, poza bolszewikami oczywiście oraz tymi których serca szlacheckie nie znoszą, by „jakiś tam Smetona", który dzieckiem będąc pasał gęsi i krowy, mógł stanąć na czele państwa.

Żegnając się z jednym z ministrów, który opowiadał nam o pracach i zamierzeniach rządu, a zwłaszcza o przeszkodach, jakie się udało przezwyciężyć lub jakie piętrzą się jeszcze przed rządem uczyniliśmy mimo woli uwagę: „Ależ tu u was stolica!" Powtórzyliśmy zresztą, cośmy słyszeli od jednego z członków misji polskiej. „No, chyba tylko ersatz-stolica!„

Ministrowie mieszkają nieraz w małym numerze hotelowem. Ciasnota straszna. Trudno o mieszkania, zwłaszcza o lokale na urzędy, a nadewszystko — atmosfera małego miasta prowincjonalnego, jakiem Kowno zawsze było i pozostaje i jakie się z łatwością wyczuwa mimo wzmożonego ruchu i obecności licznego wojska. „Stolicą naszą—Wilno. Kowno—to hotel przejściowy!"

Temi słowy pożegnano nasz samochód.

W kilka godzin stanęliśmy w Wilnie z powrotem.

Br. M.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Kołczak a Litwa.

PARYŻ 12. 6. (LBP). Jeden z warunków wymaganych przez Najwyższą radę państw sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych i przyjętych przez Kołczaka, stanowi oddanie Lidze Narodów decyzji w sprawie stosunku Rosji względem Estonji, Litwy oraz krajów kaukaskich; wszystkie one winny być uznane jako państwa samodzielne.

Estowie a bałtowie.

HELSINGFORS 11. 6. (LBP). Amerykańska i francuska misje wojskowe pojechały z Rewla do Wenden w celu pośredniczenia wobec konfliktu między wojskiem estońskiem a bałckiem (niemieckiem). Wyjeżdża do Wenden także misja angielska z Libawy.

Strajk.

KŁAJPEDA 11. 6. (LBP). „Memeler Dampboot" podaje, że we wtorek rozpoczął się strajk robotników portowych. Łamiąc ugodę taryfową zawartą przed 6 tygodniami, strajkujący żądają podniesienia pensji.

Clemenceau do Kołczaka.

LUGDUN. 14.6. (PAT). — (Radiotel. st. warsz.). Dnia 27 maja Clemenceau wysłał do admirała Kołczaka notę w imieniu najwyższej rady główniejszych mocarstw sprzymierzonych i sojuszniczych. W nocie tej polityka Ententy w stosunku do Rosji jest wyraźnie określona. „Rządy sprzymierzone i sojusznicze oświadczają wyraźnie, że polityka ich jest przywrócenie pokoju wewnątrz Rosji, umożliwiającego narodowi rosyjskiemu objęcie ponownie kontroli nad swemi sprawami za pomocą konstytuanty, wybranej swobodnie, oraz przywrócenie pokoju na granicach Rosji za pomocą umów, które położą kres zatargom w sprawie granic Państwa Rosyjskiego i stosunków z sąsiadami, drogą rozsądzenia pokojowego Ligi Narodów. Rządy sprzymierzone i sojusznicze przekonały się na podstawie doświadczeń, poczynionych w ciągu ostatniego roku, że niemożliwem jest osiągnięcie tych celów drogą pertraktacji z moskiewskim rządem sowieckim".

Porażka Kołczaka

PRAGA. 13.6. (PAT). Czesko-słowackie biuro prasowe donosi z Paryża: «Times» zamieszcza doniesienie swego sprawozdawcy z Omska o odwrocie armji Kołczaka, który nad Wołgą poniósł znaczną stratę z powodu słabych sił. Wskutek naporu bolszewików armja Kołczaka cofnęła się na linję Ufy.

Czesi ustąpili ze Spisza i Orawy.

KRAKÓW. 14. 6. (PAT.) Kilka dzienników donosi, że wojsko czesko-słowackie zupełnie ustąpiło ze Spisza i Orawy.

KRAKOW. 14. 6. (KP). „Głos Narodu" donosi z Nowego Targu:

Po wyjściu Czechów wojska polskie obsadziły Spisz aż do Kiesmarku. Gdy tylko Czesi opuścili te strony, ludność polska natychmiast zorganizowała się. Wedle innych wiadomości Czesi na Orawie okopują się. Są jeszcze i dalsze wiadomości, wedle których Czesi opuścić mieli nie tylko Spisz lecz także i Orawę.

Bankiet polsko-rumuński w Paryżu

WARSZAWA. 14. 6. (Tel. wł.) Otrzymujemy z Paryża wiadomość o bankiecie dyplomatycznym, wydanym przez prezydenta ministrów p. Paderewskie o dnia 7-go b. m. na cześć p. Bratianu, przyszłego posła rumuńskiego w Warszawie, p. Florescu posła rumuńskiego w Paryżu p. Mishu i wielu innych osobistości rumuńskiego świata dyplomatycznego. W bankiecie uczestniczyli politycy i dyplomaci francuscy i członkowie delegacji kongresowych polskich. Zebranie, na którem rumuńscy mężowie stanu mieli sposobność zaznajomienia się z przedstawicielami różnych sfer i kierunków polityki polskiej, stanowi poważny krok w zbliżeniu polsko rumuńskiem, będącem dziś zadaniem rządów obu narodów.

O Śląsk i Pomorze.

BERLIN. (KP). Prasa donosi z nad granicy Górnego Śląska, że najwyższa rada wojenna w Paryżu upoważniła marszałka Focha do wydania rozkazu, by wojska polskie wmaszerowały na terytorja przyznane przez konferęcję pokojową Polsce. Akcja ta ma odbyć się przy współudziale wojsk francuskich. Wedle tejże informacji wojska Hallera stać mają nad granicą Śląska w zupełnej gotowości bojowej.

Odwołanie wojsk koalicyjnych z Murmanu.

WIEDEŃ. 15. 6. (KP). «Neue Freie Presse" donosi z Lugano:

Wojska francuskie i angielskie zostały odwołane z wybrzeża murmańskiego

Ultimatum Focha.

PARYŻ. 14.6. (PAT). Havas. „Daily Mail" zamieszcza depeszę z Koblencji, która donosi, że marszałek Foch postawił Niemcom ultimatum, żądając, natychmiastowego odwołania rozkazu wydanego z Berlina, króry zabrania przejścia wojska polskiego przez Niemcy.

Pogrzeb Róży Luksemburg.

BERLIN 12. 6. (LBP). Jak donosi „B. Z. am Mittag", wobec pogrzebu Róży Luksemburg tramwaje stanęły od 12 do 4 po południu.

Prasa wiedeńska o pokoju.

WIEDEŃ. 13.6. (KP) «Die Zeit». wyraża przekonanie że prawdopodobieństwo, ażeby Niemcy podpisać miały traktat pokojowy, maleje z każdą chwilą. Sfery zbliżone do rządu berlińskiego wyrażają przekonanie że rząd Eberta i Scheidemanna traktatu bezwarunkowo nie podpisze o ile:

1) odstąpione będą Polsce obszary w których jest przewaga elementu niemieckiego, 2) odszkodowanie wojenne ściśle nie będzie oznaczone, (3) nie dostaną napowrót kolonji, 4) zagrażać by im miała niewola gospodarcza.

Ustępstwa na rzecz Niemiec, o krórych się mówi w Paryżu, uważane są za bezwarunkowo niewystarczające. Jeżeli się opowiada, że o losie Górnego Śląsku zadecydować ma plebiscyt a równocześnie gwarantuje się Polsce w sposób wiążący, że plebiscyt ten wypadnie na jej korzyść — to jest to nic więcej jak tylko farsa.

Nadzieje niemców.

Dr. Haetzsch zastanawia się w „Prussische Zeitung" nad przyszłością stworzoną dla Niemiec przez traktat pokojowy i dochodzi do wniosku, iż przeszłość ta predstawia się bynajmniej nie beznadziejnie. Traktat pokojowy nie potrafi w sposób ostateczny rozstrzygnąć wszystkich spraw i pozostanie wiele takich kwestji, w których Niemcy potrafią przeprowadzić swój punkt widzenia siłą. Dr. Hoetzsch liczy też wiele na sojusz z Rosją. Pisze o tem dosłownie. Niemcy i Rosja już raz połączyły się w celu zniszczenia Polski. Cóż zaś może uczynić nawet najbardziej rozległa Polska przeciwko 60 miljonów Niemców z jednej strony i 185 miljonom Rosjan z drugiej. A zatem niechaj Niemcy nie tracą nadziei".

Idea sojuszu niemiecko-rosyjskiego, skierowanego przeciwko Polsce, coraz bardziej dojrzewa; temu sojuszowi może się tylko przeciwstawić Liga, czy też federacja Polski z temi wszystkiemi małemi państwami, które się czuli w równej mierze co i ona zagrożone.

Ku czci Wilhelma II.

MOR. OSTRAWA. 14.6. (P.A.T.) Cz. słow. B. pr. donosi z Berlina: «Vorwärts» zamieszcza szczegóły o demonstracji oficerów i żołnieży w Grudziądzu w Prusach na rzecz b. ces. Wilhelma. Oto w dniu 7 b. m. przybył automobilami oddział strzelców gwardji w pełnem uzbrojeniu przed pomnik Wilhelma na rynku. Na przedzie jechał samochód, w którym siedzieli oficierowie. Oficerowie ci złożyli u stóp pomnika wieńce i kwiaty. Muzyka pułkowa zagrała melodje narodowe niemieckie, poczem oddział przedefilował przed pomnikiem.

Nastrój w Berlinie.

MOR. OSTRAWA. 14.6. (PAT). Cz. słow. B. pr. donosi z Berlina. Miasto wczoraj wyglądało na obóz wojenny. Na ulicach ukazały się silne oddziały wojska i strzegły gmachów publicznych, arsenałów i magazynów broni.

Japonja a Kołczak.

WERSAL, 13. 6. (LBP). Uznanie Kołczaka oznacza jednocześnie wyraźny tryumf Japonji, która pierwsza go uznała w Tokio i skrępowała go mowami dotyczącemi pretensji japońskich w Syberji i Mandżurji. Z powodu interwencji Japonji Wilson był zmuszony pozostać w Wersalu w piątek i sobotę w celu dokonania zmian pewnych w umowie Makino (przedstawiciel Japonji).

Bolszewicy w Afganistanie.

AMSTERDAM 13. 6. (LBP). „Nieuwe vanden Dag" podaje z Londynu, że emir Afganistanu zwleka z odpowiedzią na pisma wicekróla Indji. Komisja bolszewicka rosyjsko-niemiecka pracuje w Kabule w celu wywołania wojny świętej przeciw Anglji.

Generał francuski na Słowaczyznę.

PARYŻ, 13. 6. (PAT). Radjotelegram stacji poznańskiej. Z Pragi donoszą: Na Słowaczyznę wyjechał generał francuski Paris.

Venizelos otrzyma złoty wieniec oliwny.

LYON, 13. 6. (PAT). Radiotelegram stacji krakowskiej. Ateński korespondent „Timesa" telegrafuje. Po powrocie z konferencji pokojowej Venizelos uwieńczony będzie jako zwycięzca olimpijski w Stadionie. Otrzyma on złoty wieniec oliwny, na którego liściach umieszczone będą podpisy wszystkich wybitnych demokratów greckich.

O Mińsku.

O życiu w Mińsku tygodnik wileński „Ziemia Wileńska" podaje następujące szczegóły.

„Wbrew pogłoskom, jakie Wilno obiegały, dowiadujemy się, że ks. Biskup Łoziński nie został przez bolszewików aresztowany, gdyż zdołał się ukryć. Bolszewicy za wyszukanie i wskazanie miejsca pobytu Dostojnego Pasterza wyznaczyli nagrodę w sumie 100.000 rubli.

Natomiast wywieziony został do Smoleńska ks. Ussas z powodu zajścia, jakie bolszewicy wywołali w kościele. Mianowicie jeden z oratorów bolszewickich w czasie sumy chciał się wedrzeć na ambonę, aby przemawiać do zebranego w kościele ludu. Ks. Ussas stanowczo sprzeciwił się temu i oświadczył, że lepiej niech nie probuje wchodzić na mównicę, bo lud się z tem nigdy nie zgodzi. Lecz orator bolszewicki mimo przestróg zaczął torować sobie przy pomocy przybyłych z nim bolszewików drogę do ambony. Wówczas ludność rzuciła się na nich i owego oratora poturbowała srodze.

Nazajutrz ks. Ussas wywieziony został z Mińska.

W Mińsku rządzi t. zw. „czrezwyczajka".

Niedewno bolszewicy rozstrzelali koło lasku i cmentarza żydowskiego w Mińsku 13 legjonistów.

Pod Złotą Górką znaleziono w ubiegłym tygodniu cztery trupy, zamęczone w sposób okrutny. Powycinano im języki, rozpruto brzuchy i wydobyto serca. Trupy są tak zmasakrowane, iż niepodobna było ustalić osobistości.

W „Młocie" ukazała się wiadomość, iż niektórzy z zakładników, wziętych w Wilnie, jak Pac-Pomarnacki zostali rozstrzelani. Jak się okazuje wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. Zakładnicy żyją. Gazecie „Młot" chodzi o szerzenie teroru.

Wywożenie ludności polskiej, białorusk. rosyjsk. a nawet żydowsk. na wschód, głównie do Smoleńska trwa dalej. Według zupełnie pewnych danych, od czasu opuszczenia Wilna bolszewicy wywieźli z Mińszczyzny około 20000 osób. Rewizje są oczywiście na porządku dziennym. Szczególniej skrzętnie poszukiwana była katedra.

W podziemiach w czasie powtórnej rewizji wykryto cenny zbiór ornatów i pasów słuckich, który naturalnie bolszewicy pochwycili. Poszukiwali oni przejść podziemnych".

W „Naszym Kraju" znajdujemy informacje uzupełniające.

Komisarze bolszewiccy w Mińsku dokonywują licznych aresztowań wśród miejscowej inteligencji, przeważnie polskiej i wyworzą aresztowanych jako zakładników w głąb Rosji. Rodziny wojskowych polskich są wyjęte z pod prawa, i bardzo często zdarzają się wypadki rozstrzeliwania.

Niedawno został roztsrzelany ks. Urtas. (Może: wywieziony ks. Ussas?).

Sądy doraźne wydają od czasu do czasu rozkazy aresztowania dzieci 17-letnich, oskarżonych o „kontrrewolucję".

Rząd bolszewicki wprowadził do czerwonej armji odznaki, ale wyłącznie dla dowództwa, subordynacji jednak w dalszym ciągu brak. Ostatnio zarządzono mobilizację czterech roczników (nie wyłączając burżuazji) 1891, 92, 93, 94 pozatem zmobilizowano wszystkie związki zawodowe i komunistycznie dla walki z „biełogwardiejcami, anglo-francuskawo kapitała" (tak nazywają obecnie żołnierzy polskich). Jednak sami bolszewicy wątpią, czy się im uda utrzymać Mińsk.

Ludność wiejska jest wrogo usposobiona do komisarzy i grozi im rozstrzelaniem w chwili zbliżania się wojska polskiego.

Drożyzna wzrasta z dnia na dzień. Obecnie ceny są mniej więcej następujące: Chleb — 14 — do 16 rubli funt, cukier 80 rubli, masło 100 rub. i wyżej, słonina 80 — 100 rub., kartofle 3 — 4 ruble funt.

Ludność z utęsknieniem oczekuje wyzwolenia jej z pod jarzma rządu sowietów.

Skal.

Przemalowanie szyldów.

„Nasz Kraj" podaje, że „pod wpływem wypadków społecznych we Francji, w szczególności zaś ruchu robotniczego w Paryżu, paryskie sfery Demokracji Narodowej zastanawiają się poważnie nad zmianą kursu dotychczasowej swej polityki.

Chodzi głównie o to, by oczyścić się w oczach demokracji państw zachodnich z piętna reakcyjności, jakie posiadają sfery Demokratyczno-narodowe.

Jak mówią, obozy prawicy przystąpią w szybkim tempie do radykalizacji swych programów".

Nie wiemy, o ile obozy te zbliżą się do haseł bolszewickich (w życiu codziennem postępują nieraz po bolszewicku!) lecz jak się zdaje, radykalizacja programów prawicowych mile zostanie przyjęta przez sfery rządowe polskie. Prasa warszawska już dziś komunikuje, że ob. Roman Dmowski ostatecznie decydował ob-

jąć stanowisko ministra spraw zagranicznych w gabinecie Paderewskiego. Przyjazd Dmowskiego do Warszawy może nastąpić najwcześniej w połowie sierpnia, ponieważ Dmowski w razie podpisania traktatu pokojowego wyjedzie na kilka tygodni na odpoczynek.

Takto się ma pogodzić lewica z prawicą. Czyżby lewica dla zgody nie poświęciła jakiego „punktu" swego programu?

Wiadomości z Kraju.

Uciana.

Dr. Antoni Wodopałas. Biedna Uciana! Śmierć nielitościwa zabiera jej jednego po drugim najlepszych i najpotrzebniejszych ludzi.

Jeszcze trawa nie urosła na grobie nieodżałowanej pamięci ks. Turowskiego, — a już otwarła się świeża mogiła, równie, jak tamta — przedwczesna.

Epidemja tyfusu plamistego zabrała ze świata ś. p. d-ra Antoniego Wodopałasa, którego cała okolica szanowała i lubiła. — I zasługiwał też na to w zupełności.

Bardzo dobry lekarz, niezmiernie miły w obcowaniu z chorymi był ulubieńcem tych ostatnich. — Serce miał tak miękkie i współczuwające, że niedola bliźnich łzy Mu wyciskała, chociaż starał się tę uczciwość maskować udaną szorstkością. — Bystrość umysłu, inteligencja i dowcip czyniły Go bardzo pożądanym w towarzystwie. — Wzorowy ojciec — osierocił żonę i kilkoro dzieci.

W ciągu swego pobytu w Ucianie przed wojną ś. p. dr. Wodopałas wystarał się o pozwolenie i zbudował duży, ładny szpital, któremu cały był oddany. Wiadomo, jak lud nasz nie uznaje szpitali zasadniczo, jak boi się przebywania w nich, ale dr. Wodopałas potrafił wzbudzić takie zaufanie do siebie i swej lecznicy, że ludzie chętnie się do niej zgłaszali i szpital bywał zwykle pełny.

Przed najściem niemców musiał ś. p. dr. Wodopałas, jako urzędnik państwowy — wyjechać z Uciany, do której powrócił w zeszłym roku dopiero, po trzech latach nieobecności.

Zarówno od niemców, jak i od bolszewików miał nieboszczyk wiele przykrości do zniesienia, ale znosił je filozoficznie, wierząc że i to minie.

I rzeczewiście! Minęli niemcy, minęli bolszewicy, ale nie minęła zaraza. — Ratując innych — sam padł jej ofiarą.

Wielka, wielka szkoda zacnego, miłego i tak użytecznego człowieka. — Niech Mu ziemia ojczysta lekką będzie!

Stefanja Jabłońska.

Białystok.

11 czerwca w południe w czytelni restauracji w hotelu Ritza zgromadziło się 26 właścicieli większej i średniej własności rolnej z naszej dzielnicy.

Po krótkich obradach odbytych pod przewodnictwem p. Bzury, postanowiono zawiązać Towarzystwo rolnicze na zasadzie ustaw, obowiązujących we wspomnianych Towarzystwach.

Do zarządu wybrano:

Na prezesa p. M. Bzurę, administratora Dojlid, na naczelnego zastępcę p. W. Malinowskiego z Białegostoczku, na drugiego p. J. Karpowicza młodszego z Józefowa, na sekretarza W. Dziubińskiego z Widzik i na skarbnika p. M. Dederkę z Królowego Mostu.

Uchwalono prosić wszystkich właścicieli majątków większych i średnich w naszej ziemi do zapisywania się do Towarzystwa, które wówczas tylko może rozwinąć działalność owocną, gdy będzie silnem, a więc gdy zgromadzi liczne grono członków.

Zapisy nowych członków przyjmują oraz informacji udzielają pp. Dederko i Woźniacki (referent rolny).

Składkę miesięczną ustanowiono: dla posiadających przeszło 1000 dzies. 10 m., dla posiadających przeszło 400 d. 5 mk., dla właścicieli mniejszych obszarów 2 mk.

Następne zgromadzenie ogólne odbędzie się w Centrali (hotel Ritz) w dniu 6 lipca o godzinie 2 po poł.

Przypomnienie na czasie!

Przeglądając kalendarz kościelny na rok 1919 dyecezyi Wileńskiej: „Ordo divini officii—ad usum insignis Eccl. Cathedralis et dioecesis Vilnensis, iussu et auctoritate Jll. ac Rever. Joannis Hanusowicz S. Th. C. Administratoris dioecesis Vilnensis — pro anno Domini M. C. M. XIX compositus", znalazłem na 174 str. następujące memorandum: „Argumenta concionum sint essen tialiter sacra (Can. 1347). Quod si concionator alia argumenta tractare voluerit non stricte sacra, semper tamen domui Dei convenientia, facultatem a loci Ordinario petere et obtinere debebit... Concionatoribus tamen omnibus de re politica in ecclesiis agere omnino et absolute sit vetitum". S. Congr. Cons. Normae pro sacra praedicat. Cap. III. u. 20.

Po polsku: „Treść kazań powinna być ścisle religijna (kan. 1347). Jeżeli kaznodzieja zechce poruszyć kwestje nie ścisle religijne, zawsze jednak dla domu Bożego stosowne, powinien prosić miejscowego Rządcę dyecezyi o pozwolenie i takowe otrzymać. Wszystkim zaś kaznodziejom traktowanie spraw politycznych w kościele stanowczo i bezwarunkowo jest wzbronione".

Św. Kongr. Kons. „Prawidła św. kaznodziejstwa". Rozdz. III. p. 20.

Sądzę, iż zwrócenie uwagi Wielebnego Duchowieństwa dyecezyi Wileńskiej na to ważne i obowiązujące postanowienie Władzy Kościelnej jest obecnie na czasie i może być pożyteczne dla społeczeństwa i nawet dla samego Kościoła.

J. S.

Są polacy i polacy.

Znany działacz społeczny Jerzy Jankowski stronnik programu Wielkiej na modłę Szwajcarji zorganizowanej Litwy i promotor zwołania konstytuanty litewskiej w Wilnie ostatnio autor dowcipnych feljetonów — „Rytmy chwili" w Kur. Pol." — w jednym z nich wsposób odskakujący od szablonu dzisiejszego obrazuje stosunki polsko-litewskie i polsko-żydowskie w naszym kraju.

Litwa, Ojczyzna wielu najwybitniejszych mężów Polski, podobną jest do ojczyzny Rousseau-Szwajcarji. Szwajcar jest rozmiłowany w kulturze francuskiej, kocha się w jej wdziękach i polorze. Francja olśniewa go i podbija. Matką atoli jest Szwajcarja. Wśród ludu zdarzają się wypadki, że ojciec za zbytek przywiązania ze strony syna do matki gruchoce mu żebra. Bywają tacy źle wychowani brutale!

Oho! Spróbowałaby cudna Francja sięgnąć po piędź ziemi szwajcarskiej. Zagadałyby tam góry. Armja szwajcarska, której każdy plutonowy jest inżynierem spiętrzyłaby Ossy na Peliony.

Tak myślą Szwajcarzy, mówiący u siebie w domu po francusku.

Litwa wolna i niepodległa budująca swą wolność na równouprawnieniu kulrur polskiej, białoruskiej, litewskiej i żydowskiej, na równouprawnieniu którego będą broniły za przewodem polskich (szlachetna iluzja — Red. „G. L.") krajowe siły zbrojne to złoty sen, to piękne marzenie, jak sam kraj ten, „gdzie winą jest dużą popsować gniazdo na gruszy bocianie, bo wszystkim służą".

Nawet w stosunku z żydami nigdy nie było w wioskowej Litwie tego jadu nienawiści, który usiłuje obecnie zaszczepić wstecznictwo mieszczańskie. Mniejsza o Janklów, Meirów, Ezofowiczów i cały papierowy arsenał asymilacji. Weźmy nie literaturę, ale życie relne. Przed kilku laty w miasteczku Jewju, kiedy piorun spalił wieżę kościoła, na odbudowę świątyni dali swoje składki żydzi. A kiedy znowu żydzi budowali swoją synagogę, ludność chłopska przyszła im z pomocą po sąsiedzku. Podczas wojny i rewolucji zaostrzyły się przeciwieństwa stanowe i dochodziło do otwartej walki. Jednak i w ostatniej dobie słyszałem o faktach przechowywania legjonistów przed zemstą bolszewików przez rodziny żydowskie w Litwie. Do jednego z nich, który chciał uratować swój oddział i symulował Rosjanina, gospodyni żydówka, kiedy niebezpieczeństwo wpadnięcia w ręce wroga minęło, tak powiedziała: Teraz mogę mówić z panem po polsku. Życzę panu, aby pan dotarł szczęśliwie do jego właściwej Ojczyzny".

I takie fakty, a opowiadają o nich nasi żołnierze, bywały. Przemilczają je ci, którzy w ofierze fetyszowi interesu narodowego lub stanowego składają wzniosłe hasła solidarności ogólnoludzkiej.

— — — — — — — — —

Ma pan Jankowski zupełną rację. Litwa przed przyjściem obcych nie znała pogromów, bo jej nikt zawczasu nie wychowywał w zatrutej otmosferze bojkotu i innych specyficznie Warszawskich pomysłów w rodzaju n. p. wzbronienia wstępu do parku Łazienkowskiego osobom w strojach niechlujnych (mniejsze oto); i nie europejskich. W taki dowcipny sposób «galanterja» warszawska stara się wyeliminować z pośród siebie obcokrajowców w ubiorach narodowych-nagich murzynów, chińczyków z kosami i... — und da ist der Hund begroben — żydów-chałaciarzy. W zastosowaniu praktycznem zakaz ten mógł być szeroko interpretowany i mógł tyczyć się nie tyle ubrań ile rysów spacerujących obywateli.

Tak, bywają polacy i polacy!

KRONIKA.

— **Pieniądze podarte.** Sekcja finansowa zarządu miasta Wilna zarządziła, aby do kasy aprowizacyjnej nie przyjmowano pieniądzy podartych i wyniszczonych, ponieważ takowe do głównej kasy miejskiej na przyszłość przyjmowane nie będą, jako nie mające w mieście obiegu.

— **Aprowizacja.** Dowiadujemy się, że stosowne do rozporządzenia burmistrza m. Wilna, w sklepach rozdzelczych przy wydawaniu produktów mają żądać oprócz karty stałej, kalendarzyka i kart żywnościowych, obowiązkowego przedstawienia paszportu z wizą meldunkową. Dalej rozporządzenie nakazuje paszporty bez wizy meldunkowej wraz z kartą stałą, kalendarzykiem i kartami żywnościowymi zatrzymywać i przesyłać do Centralnego Biura Statystycznego w celu pociągnięcia do odpowiedzialności właściciela domu za niezameldowanie, ewentualnie za nadużycie, lub łącznie, za jedno i drugie. Takie rozporządzenia otrzymują kooperatywy.

— **Z życia białoruskiego.** Przedstawiciele Rady Białoruskiej ob. Duszeński, Stankiewicz i Aleksiuk pojechali onegdaj do Warszawy w celu pertraktacji w sprawach politycznych i wojskowych.

— **Walka ze spekulacją i kradzieżą.** «Dzien. Wil.» podaje następującą wiadomość.

„Misja amerykańska oświadczyła, że ma prawo żądać dla złodziei i spekulantów kary śmierci. O ile złodziej lub spekulant zostanie schwycony na kradzieży lub sprzedaży kradzionych produktów, pochodzących z Ameryki, ma być natychmiast stracony. Nikt nie ma prawa ułaskawienia".

Nie możemy zrozumieć takiego żądania misji. Czyżby odtąd każdemu z gości naszych, chocby nawet najpożądańszych, miało przysługiwać prawo nawet zmiany praw w kraju obowiązujących. Chyba to jakieś nieporozumienie.

OBWIESZCZENIE.

1) Z powodu uroczystej procesji Bożego Ciała w dniu 19-go czerwca, ruch kołowy i pieszy między godz. 10 rano i 2 popołudniu zostaje wstrzymanym na następujących ulicach i placach: plac Katedralny, ulicy—Zamkowa, S-to Jańska, Dominikańska, Wileńska, S-to Jerska, od Wileńskiej do placu Katedralnego.

2) Wszystkie magazyny na ulicach, po których ma przejść procesja, muszą być zamknięte od rana do godz. 3-ej popołudniu.

3) Dopilnowanie wykonania niniejszego rozporządzenia poleca się policji miejskiej.

Komisarz m. Wilna **Jan Piłsudski,**

ROZMAITOŚCI.

Walka żydów z lichwą.

W wielu miastach Polski rabini rzucili klątwę na lichwiarzy żywnościowych. Zakazano też jedzenia ryby w razie wygórowania cen.

OGŁOSZENIA.

FELCZERKA-MASAŻYSTKA-PIELĘGNIARKA z 18 letnią praktyką proponuje swe usługi dla chorych. Popowszczyzna 13 m. 1.

Mieszkania różne ze wszelkiemi wygodami do wynajęcia przy ulicy Zawalnej 4 i Ś-go Filipa 17, dowiedzieć się Zawalna 4-2 od 3 do 6.

BIURO TAKSACYJNO-MIERNICZE w WILNIE.
Ostrobramska 7.

1) ogólne i sytuacyjne pomiary; 2) wznowienie i ustalenie granic majątkowych; 3) komasację i parcelację gruntów, z załatwieniem wszelkich prawem przewidzianych formalności; 4) majątkowe działy familijne; 5) ekspertyzy sądowe; 6) taksację lasów i urządzenie gospodarstw leśnych; 7) wyznaczenie działek porębowych; 8) wszelkie roboty kreślarskie oraz **tłómaczy na język polski** wszelkiego rodzaju akty i dokumenty, tyczące się ziemskiej własności i załatwia w urzędach wszelkie formalności.

Czynne od 12 do 2 i od 5 do 7.

Oleje mineralne do maszyn, motorów i t. d.
Glejta ołowiana dla fabryk naczyń fajansowych i glinianych, pokostu i t. d.
Biel cynkowa (cynkweiss).
Waldhar i inne artykuły branży chemiczno-technicznej.

DOM HANDLOWY **LIBROWICZ i BERGSON**

w Warszawie Królewska 49. — — w Łodzi Główna 48.

Redaktor odpowiedzialny **Aldona Czarnecka.** Drukarnia „Promień", Wilno. Wydawca **Michał Biržyszka.**